

# Zdzisław Maciej Zachmacz

---

## O autorstwie nieznanego imieninowego powinszowania z r. 1794 Józefowi Bielawskiemu

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 90/4, 129-147

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW MACIEJ ZACHMACZ

O AUTORSTWIE NIEZNANEGO IMIENINOWEGO POWINSZOWANIA  
Z R. 1794 JÓZEFOWI BIELAWSKIEMU

Roku 1794, na krótko przed wybuchem insurekcji kościuszkowskiej, dwaj poeci w przypadające w środę 19 marca imieniny Józefa pospieszyli z wierszowanymi życzeniami skierowanymi do solenizanta – Józefa Bielawskiego. Obaj uczynili to z zachowaniem anonimowości autorstwa. Obaj też nadali swym życzeniom wymowę żartobliwo-ironiczną.

Mimo wszelkich różnic dzielących te utwory – analogii jest zresztą więcej. Oczywiście wszystkie tyczą postaci i twórczości solenizanta. Szczególne w tej określonej sytuacji było to, że obydwaj autorzy powinszowań w prawie podobny sposób sportretowali Bielawskiego. Nie dość tego. Obydwaj odwołali się w tym celu do tego samego wydarzenia towarzysko-obyczajowego i do tego samego utworu, w którym zostało ono utrwalone.

Oba wiersze zamknięte są szyderczymi puentami. Przy czym zakończenie jednego z nich – mimo zawartego w nim ładunku ironii – pobrzmiwa proroctwo. Jak sądzę, można je potraktować jako opinię wyrażoną przez autora współczesnego Bielawskiemu, którą należy odczytywać jako przykład z pewnością powszechniejszego w tych czasach postrzegania osoby i twórczości autora *Natretów*, a także jako dowód świadomości wpływu kreacyjnej roli i znaczenia tzw. bielawsciadą na ocenę postaci i produkcji tegoż wierszopisa – przyczyny rozterek późniejszych badaczy epoki<sup>1</sup>.

Na tym można zakończyć wyliczanie istotnych podobieństw, by przejść do określenia elementów różniących powinszowania. Jedno ukazało się w postaci druku ulotnego, drugie do adresata dotarło najpewniej w formie manuskryptu. Pierwsze jest zwięzłe i zgrabne w formie, drugie nieco rozwlekłe, choć niepo-

<sup>1</sup> M. Wyszkowski, *Powinszowanie Józefowi Bielawskiemu roku 1794*, w. 49–52. W: *Poezje*. Wyd. pośmiertne. Warszawa 1830, s. 40. Podobną opinię sformułował nieco później F. K. Dmochowski (*Z okazji tragedii „Horacjuszów” granej przez amatorów na wsparcie ubogich w r[oku] 1802*, w. 53–58), przypisując Bielawskiemu następującą autocharakterystykę:

Nie jestem bez potwarzy, bo któż z wielkich ludzi  
W tych nikczemnych przymiotach zazdrości nie wzbudzi.  
Wyższy nad ich pociski, jako mędrzec prawy,  
Choć mi kradną trzy części mojej własnej sławy,  
Czwartą zostanę wielkim, od zemsty daleki,  
W mych dziełach nieśmiertelnych żyć będę na wieki.

Tekst tego wiersza ogłosił z rękopisu J. Kott (*Trembeciana*. „Pamiętnik Literacki” R. XLI: 1950, z. 3/4, s. 916–918).

zbawione figlarnego wdzięku. Zarówno autorstwo, jak i tekst pierwszego pozostawały do tej pory nie znane historykom literatury. Autora drugiego ujawniono już w XIX wieku. W ogłoszonym bowiem pośmiertnie tomie poezji Michała Wyszковского wiersz ten – chociaż zapewne ze względów cenzuralnych niepełny – znalazł swe miejsce<sup>2</sup>.

Utwór pierwszy głównie ewokował dość szczególną sytuację, w jakiej przed laty znalazł się solenizant. Drugi zaś, choć także ją przywołał, wzbogacony został liczniejszymi ironicznymi przytykami skierowanymi pod adresem solenizanta. W czasach powstania kościuszkowskiego autor tego drugiego utworu jeszcze dwukrotnie uczynił Bielawskiego bohaterem swych satyrycznych wypowiedzi poetyckich.

Przy lekturze powinszowań trudno oprzeć się wrażeniu, iż oba teksty zostały napisane jakby na zadany temat. Zestawione obok siebie wiersze te sprawiają wrażenie okolicznościowych, powstałych w ramach jakiegoś konkursu czy też zabawy towarzyskiej, których tematem było uczczenie nadchodzących imiennin Bielawskiego. Talent i sprawność poetycka autorów tych utworów na każdym odcisnęły znamiona indywidualności.

Nie jest moją intencją snucie paraleli między tymi wierszami. Celem jest wydobyć i przywołać wszelkich okoliczności mogących wskazać lub chociaż w dużym stopniu uprawdopodobnić autorstwo powinszowania, które pojawiło się w postaci druku ulotnego.

Fundamentalny dla wyjaśnienia tej kwestii jest wyraźny związek wiersza pt. *Hulewiczowa do Józia swego. Dnia 19 marca roku 1794* – pod takim bowiem nagłówkiem pojawiło się owo drukowane powinszowanie – z utworem z r. 1791 zatytułowanym *Anakreontyka przy odebraniu czaszy wina z pięknych rąk od J[oa]s[im]a W[ilmo]żnej H[ulewiczowej] P[isarzowej] W[łodzimierskiej] przez Józefa Bielawskiego*.

Rzecz nie sprowadza się jedynie do uchwycenia związku korespondujących ze sobą tytułów oraz występujących w nich nazwisk Hulewiczowej i Bielawskiego. Również treść imienninowego powinszowania w sposób jednoznaczny nawiązywała do *Anakreontyki* i okoliczności jej powstania.

Istotne podobieństwo wykazuje także, od strony formalnej, budowa utworów. Oba bowiem liczą po 24 wersy ujęte w 4 strofy 6-wersowe. I chociaż w obrębie zwrotek *Anakreontyki* wyraźna jest zmienność metrum, to jednakże podstawową rolę w jej konstrukcji odegrał – właściwy całemu wierszowi imienninowemu – wers 5-zgłoskowy.

W obu wreszcie pobrzmiwa nuta erotyczna.

Nie wydaje się, by to wszystko było dziełem jedynie przypadku. Wygląda raczej na konsekwentne działanie, zmierzające do stworzenia niejako „lustrzanego odbicia” w stosunku do wcześniej napisanej *Anakreontyki*.

Dzięki publikacjom Juliusza W. Gomulickiego od dawna znana jest tożsamość ukrytej pod inicjałami adresatki *Anakreontyki* – rzekomej Hulewi-

<sup>2</sup> Wyszkowski, *op. cit.*, s. 39–40. Opuszczono tu wersy 33–36. Pełny tekst w rękopisie Bibl. Ossolineum, sygn. 12606 III, s. 159. Pominięty fragment jako autorsko anonimowy ogłosił (bez podania źródła) Kott (*op. cit.*, s. 920). Natomiast R. Kaleta (*Rozrywkowy list szlachcica do magnata*. W: *Sensacje z dawnych lat*. Wyszukał i skomentował ... Wyd. 3, udoskonalone i poszerzone. Wrocław 1986, s. 120) przytoczył jako utwór Trembeckiego!

czowej<sup>3</sup>. Badacz ten ujawnił również czas i osobliwe kulisy towarzyszące narodzinom utworu.

[Inspiracją] była uczta wyprawiona przez Benedykta Hulewicza, który – uwiadomiony przez braci Potockich o rzekomych pogrózkach Bielawskiego, obiecującego przyprawić mu rogi – sprowadził na tę ucztę niejaką Kumorowską, niewiastę lekkich obyczajów, i przedstawił ją zebrany jako swoją żonę. Bielawski, pogodzony już wtedy z amfitrionem, wpadł w zastawione nań sidła i począł gwałtownie adorować rzekomą Hulewiczową, co dało Trembeckiemu asumpt do napisania w jego imieniu okolicznościowego madrygału (*Anakreontyka przy odebraniu czasy z pięknych rąk*), wydrukowanego następnie w formie osobnej ulotki<sup>4</sup>.

To ekstrawaganckie spotkanie towarzyskie w początkach 1791 r. spowodowała intryga Potockich, którzy dla zabawy wykorzystali jedną z dziwaczych cech charakteru Bielawskiego. Najdobitniej poświadczył ją Adam Jerzy Czartoryski, wspominając wierszopisa w tych m.in. słowach:

Bielawski był poeta pełen śmieszności, przypisujący sobie wszystkie doskonałości, rozumiejący, że [...] wszystkie kobiety są w nim zakochane itp. [...] P[an] marszałek Potocki, Stanisław Potocki, Niemcewicz i Trembecki bardzo się nim bawili; wymyślano dla niego różne mistyfikacje; kobiety z ulicy były dla niego zakochane hrabiny, konteski; robiono wiersze, które on brał za swoje; nietrudno było jego próżność przekonać o najmniejpodobniejszych rzeczach. Te facecje trwały przez pierwsze lata czworoletniego sejm<sup>5</sup>.

Przytoczony fragment potwierdza więc czas, grono uczestników i charakter imprezy, o której nadmieniał Gomulicki. Współ z przywołanym już cytatem ze *Wstępu do Wierszy wybranych* Trembeckiego stanowi on argument przemawiający za nim właśnie jako autorem *Anakreontyki*. Wbrew supozycjom Edmunda Rabowicza to nie spod pióra Bielawskiego wyszedł ten erotyk, autorstwem obdarzył wierszopisa złośliwy geniusz autora *Sofiówki*<sup>6</sup>.

Utwór ten bowiem traktować należy jako poetyckie „zwieńczenie” przyjęcia wydanego przez Hulewicza. Jego żartobliwa czy wręcz ironiczna wymowa (czytelna ówczesnie dla uczestników biesiady i osób wtajemniczonych) była przecież w swej istocie aktem wymierzonym przeciwko deklarowanej bez żenady przez Bielawskiego niepowściągliwej pożądlivości<sup>7</sup>. Ludyczny charakter wiersza w rzeczy samej stanowił zarazem i potwierdzenie, i naganę próżności charakteryzującej autora *Natretów*. Stąd też wszelkie argumenty przytoczone

<sup>3</sup> Po raz pierwszy podał ją J. W. Gomulicki w: S. Trembecki, *Wiersze wybrane*. Opracował i wstępem opatrzył... Warszawa 1965, s. 34, 143, 189, 193, 194, 201. Ponownie wzmiankował tę kwestię w: *Oświecenie*. „Rocznik Literacki” 1966, s. 291.

<sup>4</sup> Cyt. z: Gomulicki, *ed. cit.*, s. 33–34.

<sup>5</sup> A. J. Czartoryski, *Żywot J. U. Niemcewicza*. Paryż 1860, s. 114–115.

<sup>6</sup> E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*. Wrocław 1965, s. 386, 387.

<sup>7</sup> Wypomniał mu to już T. K. Węgierski w utworze *Do tejsze z okazji wiersza Bielawskiego* – drwiącej odpowiedzi na wiersz Bielawskiego *Do Bonafini*. Jako „kobiet chytrego zwodziciela” przedstawił go m.in. B. Hulewicz w wierszu *Na piszących komedie*. S. K. Potocki w *Sądzie Apollina* nie tylko sztychował z jego przypadku z rzekomą Hulewiczową, ale i upominał: „wydają się szpetnie / Do młodych dam umizgi sześćdziesięcioletnie”. Do tego samego przypadku nawiązał Wyszowski w *Powinszowaniu Józefowi Bielawskiemu roku 1794*, gdzie kpiąco zapewniał, że choć solenizantowi „Minął czas, kiedy na rozkoszy łożnie / Ziemskie boginie na muzy sposobili, / Gdy niebezpiecznie Hulewicza żonie / Coś więcej niż wiersze robił” – to „I teraz jeszcze wdzięcznymi rymami / Pozyska łaskę nie u jednej Chloi; / Bielawski każdą kobietę omami, / Kiedy swą lutnię nastroi”. Ironiczne odwołanie do tej sytuacji odnajdujemy również w wierszu *Napomnienie Bielawskiemu od zmarłego Węgierskiego*. Mianem „ogiera ludzkiego plemienia” określił go wreszcie J. U. Niemcewicz (?) (*J. U. Niemcewicz do Józefa Bielawskiego. Zacięcie*).

przez Rabowicza mające przemawiać za autorstwem Bielawskiego należy uznać za chybione.

Na korzyść Trembeckiego zdaje się też przemawiać wykwintna forma *Anakreontyki*, nie spotykana w twórczości Bielawskiego, oraz charakterystyczny rodzaj erotyzmu. Za tym autorstwem wreszcie świadczyć może przypisywana poecie galanteria, z jaką tożsamość Hulewiczowej – nieświadomej przecież zdarzenia – przezornie ukrył przed postronnymi<sup>8</sup>.

Pora teraz bliżej określić czas i postacie uczestniczące w tej farsie.

Wedle informacji Gomulickiego uczta zorganizowana przez Hulewicza była „jednym [...] z epizodów” wszczętej „na początku 1791 r.” bielawsciady. Nieco dalej badacz pisze, iż nastąpiło to w momencie, kiedy „Bielawski, pogodzony już wtedy z amfitrionem, wpadł w zastawione nań sidła”. Po czym dodaje:

Okazję do następnej zabawy nastęrczyła łacińska *Oda do Juliana Niemcewicza o zastu-gach Bielawskiego*, ukradzioną przez Hulewicza z Horacego (*Lir. IV 1: Ad Julium Antonium*) i „wzbożona” dwiema okolicznościowymi (a dość nieprzyzwoitymi) strofami<sup>9</sup>.

W tym momencie w sukurs przychodzi nam biograf Hulewicza, który wspomniał, iż ofiarą tego kolejnego żartu literackiego padł autor *Natrętów* w kwietniu 1791<sup>10</sup>.

Wypada teraz wskazać powód niezgody między Bielawskim a Hulewiczem. W tej kwestii z kolei wypowiedział się Jan Kott. Jego zdaniem przyczynę urazy Bielawskiego stanowił wymierzony przeciwko Niemcewiczowi wiersz Hulewicza *Na piszących komedie*. Poeta – co prawda – główny atak skierował na krytykę twórcy *Powrotu posła*, ale przy sposobności nie oszczędził też autora *Natrętów* i *Dziwaka*<sup>11</sup>.

Wiersz ten został wkrótce skwitowany *Odpisem przez Bielawskiego*. Co do faktu, iż była to krytyczna reakcja na utwór Hulewicza, nie ma najmniejszych wątpliwości. Zastrzeżenia natomiast może budzić przypisanie przez Kotta utworu Bielawskiemu<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> W momencie powstania wiersza żoną Hulewicza była jeszcze Marianna z Bobrowskich Szeptycka, z którą w tym właśnie czasie prowadził sprawę rozwodową.

<sup>9</sup> Gomulicki, *ed. cit.*, s. 33, 34.

<sup>10</sup> E. Rostworowski, *Hulewicz z Drożdźki Benedykt h. Nowina (1750–1817)*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10 (1962–1964), s. 90.

<sup>11</sup> Kott, *Trembeciana*, s. 906.

<sup>12</sup> *Odpis* to istna feeria sarkazmu i cynizmu. Był tyleż ripostą rzekomo Bielawskiego, ile kolejną po utworze Hulewicza krytyką Niemcewicza. I w zamiśle autora, i w obiektywnej swej wymowie przecież stanowił przyganę pod jego właśnie adresem. W jednym wierszu i w równej mierze poeta na śmieszność wystawił i próżność twórcy *Natrętów*, i naiwność polityczną autora *Powrotu posła*. Nie oszczędził też – co oczywiste – głównego adresata *Odpisu*: „służbiącego franta” i popiecznika nienawistnego monarsze Szczęsnego Potockiego. Krótko mówiąc: za swój sposób rozprawił się z każdym z nich z osobna, nazwał i wytknął irytujące go przewiny.

To nie płód Bielawskiego. To ponad jego dowcip i imaginację. Pod tym nazwiskiem ukrył się ktoś inny. Kto? Stary cynik... Trembecki! To on – zdeklarowany stronnik króla, zwolennik aliansu z Rosją, przeciwnik przymierza polsko-pruskiego – nie zaprzepaścił okazji do porachunków politycznych z Niemcewiczem. Przy sposobności z lubością żonglując przejętym od Hulewicza obraźliwym epitetem, którym tenże „uczcił raczy” inflanckiego posła.

Trudno nie brać pod uwagę argumentów J. Dłhmy (*Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1928, s. 94–95), który – wskazując autorstwo Bielawskiego – zauważył, że wierszopis „zawzięty na Niemcewicza, zazdrosny o sławę jego i wziętość, siłił się na dowcip w *Odpisie* [...] i starał się w nim dokuczyć mu, a zarazem w złym świetle przedstawić

Pojawienie się obu polemicznych wierszy związało ten badacz z wystawieniem w dniu 15 stycznia 1791 sztuki Niemcewicza<sup>13</sup>. Wypada sądzić, że ze względu na wymowę utworu, jak też na skalę jego publicznego odbioru oraz emocji, jakie wywoływał wśród widzów, reakcja Hulewicza musiała być szybka<sup>14</sup>. Szybko też najpewniej jego krytyka musiała spotkać się z *Odpisem*.

Wnosić zatem można, że literackie starcie, któremu powód dał Hulewicz, nie powinno przeciągać się poza dni stycznia. Biorąc pod uwagę konieczność udobruchania dotkniętego, a bardzo czulego na punkcie własnego „ja” autora *Natretów*, można wysunąć przypuszczenie, że do wspomnianej biesiady z uczestnictwem niedawnych przeciwników dojść mogło w lutym lub w początkach marca. Nie później jednak niż we wtorek 8 marca. Dzień ten kończył okres karnawału w 1791 roku. Hipoteza ta jednocześnie pozwalałaby na bardziej precyzyjne określenie czasu powstania *Anakreontyki*.

Spróbujmy przyrzeć się bliżej aktorom tej karnawałowej maskarady. Za sprawą Gomulickiego wiadomo, że rolę gospodarza pełnił Benedykt Hulewicz, któremu towarzyszyła zaproszona przezeń Kumorowska. Pierwszeństwo pośród gości zarezerwowano zapewne dla głównego jej „bohatera” i zarazem ofiary szyderstwa — Józefa Bielawskiego. Intrygę, która dała powód tej skandalicznej imprezie, uknuli bracia Potoccy: Ignacy i Stanisław Kostka. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa należał do gości także Stanisław Trembecki.

Przypuszczać można, iż przyjęcie to odbyło się w pałacu szambelana Seweryna Uruskiego przy ulicy Senatorskiej (nr hip. 477), gdzie mieszkał wtedy

---

publiczności uwielbianego poetę”. Możliwe, że targały nim uczucia, o których Dihm wspomniał. Ale czy rzeczywiście to on dał im wyraz w *Odpisie*?

Nie sposób również spostrzeżenia Kotta (*Trembeciana*, s. 906), że „ów krótki ucinek *Na piszących komedie* [...] Bielawski [...] własnoręcznie przepisał i zaopatrzył w *Odpis*”, uznać za dowód poświadczający jego autorstwo utworu. Skoro własnoręcznie sporządził odpis wiersza Hulewicza, tak samo własnoręcznie mógł przepisać nie jego autorstwa, choć jemu przysądzony tekst *Odpisu*. A jest to tym bardziej prawdopodobne, że zachowane autografy sprawiają wrażenie czystopisów. Jednakowoż w w. 3 *Odpisu* znajduje się poprawka ręką Bielawskiego, który słowo „trawiącego” zmienił na „pędzącego”. Wydaje się, że mamy tu do czynienia nie z autorską poprawką, lecz z weryfikacją omyłki kopisty, która mogła się zdarzyć w trakcie przepisywania jednego utworu po drugim.

Trudno też — jak to w pewnym sensie uczynił Kott (s. 920) — na podstawie przypisu F. K. Dmochowskiego: „Niech tego wawrzonkowie nie biorą *verbum ad verbum*; i osieł ma swoje przymioty. Ja w moich wierszach do Hulewicza porównałem z nim jednego posła, który się o to wcale nie gniewał”, do jego własnego wiersza napisanego w imieniu Bielawskiego, pt. *Odpis Józefa Bielawskiego z Europy do Juliana Niemcewicza w Ameryce 1802 r[ok]u*, rozstrzygać autorstwo *Odpisu* przez Bielawskiego na rzecz twórcy *Natretów*.

Kontynuację literackiego dialogu wokół postaci Niemcewicza stanowiły wiersze: *Do szacownego poety Bielawskiego*. *Zgoda* oraz *Bielawski do Anonima*. Tę kwestię rezerwuję sobie tymczasem do omówienia w osobnym studium.

<sup>13</sup> Kott, *Trembeciana*, s. 906.

<sup>14</sup> Uwagi na temat reakcji, jakie wywołało publiczne wystawienie *Powrotu posła*, zawarł Hulewicz w liście z 19 I 1791 do Sz. Potockiego, sugerując przy tym konieczność napisania sztuki o przeciwstawnej wymowie politycznej. Można jednak przyjąć, że nawet planując realizację tego pomysłu w nieodległym czasie, wierszem *Na piszących komedie* próbował jak najszybciej ośmieszyć Niemcewicza. Zob. R. Kaleta, *Nawracanie posła. Biografia polityczna Jana Suchorzewskiego*. W: *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*. Wrocław 1971, s. 512–513. *Nb.* Kaleta wówczas jeszcze traktował utwór *Na piszących komedie* jako autorsko anonimowy, a *Odpis*, za Dihmem, jako oryginalny wiersz Bielawskiego (s. 516).

Hulewicz<sup>15</sup>. Domyślać się też należy liczniejszego grona uczestników, na których temat, niestety, nie dysponujemy wiadomościami.

Spójrzmy z kolei na to szczupłe grono osób od strony ich pozycji społecznej i tak istotnych w latach Sejmu Wielkiego ich orientacji politycznych.

Hulewicz, krewniak Hugona Kołłątaja i od r. 1777 szambelan Stanisława Augusta, swój los związał z postacią i działalnością Stanisława Szczęsnego Potockiego. Dzięki jego łaskawości podstaroście krasnystawski dzierżawił początkowo Krystynówkę i Zaboże, by w czasach późniejszych dołączyć do nich kilka następnych wsi z klucza humańskiego, których dzierżawę, w nagrodę za wierną targowicką służbę, uzyskał od swego protektora. Nawet swą pierwszą żonę, owdowiałą Mariannę z Bobrowskich Szeptycką, poślubił za sprawą zabiegów Potockiej. Za wydatnym poparciem Szczęsnego mógł nie tylko tytułować się szambelanem J. K. Mci, ale też od r. 1784 pisarzem ziemskim włodziemskim, którą to godność uzyskał przy poparciu również marszałka Jerzego Mniszcha. W roku 1778 był deputatem na trybunał lubelski, następnie posłem czernihowskim na sejm 1786 roku. W obradach Sejmu Czteroletniego uczestniczył jako poseł wołyński, z całym oddaniem reprezentując politykę swego mocodawcy, wrogą tendencjom forsowanym na jego forum przez przedstawicieli obozu patriotycznego<sup>16</sup>.

Był też Hulewicz człowiekiem pióra. O jego aktywności na tym polu świadczą zarówno publikowane mowy sejmowe, jak przekład *Elegii miłosnych Owidiusza* czy choćby wiersze wzbogacające bielawsciadę, czy wreszcie ponoć napisane przezeń, ale ze względów ideowych nie wystawione utwory dramatyczne<sup>17</sup>.

Niewiele pewnego powiedzieć można o ówczesnej sytuacji Bielawskiego. Prawdziwą zagadką stanowi jego źródło utrzymania<sup>18</sup>. Był niewątpliwie związany z dworem królewskim. Akcentował również przywiązanie do Czartoryskich<sup>19</sup>. Fligel-adiutant buławy wielkiej Wielkiego Księstwa Litewskiego, autor komedii *Natręci* i *Dziwak*, autor polemicznej broszurki ogłoszonej w Paryżu<sup>20</sup> oraz pew-

<sup>15</sup> Zob. *Zagadki Sejmu Czteroletniego*. Teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz. Komentarze opracowali B. Krakowski i E. Rabowicz. Do druku przygotował J. Kowecki. Warszawa 1996, s. 136.

<sup>16</sup> Rostworowski, *op. cit.*, s. 90–91.

<sup>17</sup> Zob. *Nowy Korbut*, t. 4, s. 505. Zob. też *Tajna korespondencja z Warszawy 1792–1794 do Ignacego Potockiego. Jan Dembowski i inni*. Opracowali M. Rymyszyna i A. Zahorski. Warszawa 1961, s. 118–119 (J. Dembowski z Warszawy 25 XII 1792).

<sup>18</sup> Na podstawie listu z 1796 r. do króla, ogłoszonego przez Rabowicza (*op. cit.*, s. 383) wnosić można, iż pozostawał na pensji wypłacanej ze szkatuły królewskiej, o której to pensji pisał: „od lat kilku w najmniejszej mię części nie dochodzi”.

<sup>19</sup> O związkach Bielawskiego z Czartoryskimi świadczą jego utwory: *Wiersz na dzień wielkich imienin Jaśnie Oświeconej Księżny Jmci Elżbiety Izabeli z hrabiów Flemingów Czartoryskiej [...] z okoliczności otworzenia pierwszy raz w tenże sam dzień Theatrum Polskiego napisany i ofiarowany od ...*, *Portret Jaśnie Oświeconemu Księciu Jmci Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, ofiarowany*, dedykacja komedii *Dziwak* adresowana do księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego, wojewody i generała ziem ruskich, *Bielawski na Adamowiny w Paryżu 1773* (zaginiony), *Ex vale lachrymarum z Transburga*, *Portrait de la Princesse\*\*\*\**, *Na powrót J. O. Księżny Jmci Czartoryski, generalowy ziem podolskich, przez ...*, *Na powrót Księżny Jmci z ksiąząt Czartoryskich Lubomierski, marszałkowy w. koronnej, przez ...*

<sup>20</sup> *Très-bénignes remontrances aux auteurs du „Journal de Paris” par M. de Bielawski, gentilhomme polonois*. A Paris 1787 (edycja wariantowa: A Varsovie 1787).

nej liczby w gruncie rzeczy okolicznościowych wierszy, w okresie Sejmu Wielkiego stał się Bielawski — mimo swej woli — postacią polityczną. Działo się to za sprawą toczonych aktualnie polemik politycznych, podejmowanych przez przedstawicieli zantagonizowanych ugrupowań sejmowych, którzy — zachowując anonimowość autorską — szermowali w tych potyczkach jego nazwiskiem ani nie pytając go o zgodę, ani tym bardziej nie usiłując wprowadzać w *meritum* sprawy. Tak rozgrywane batalie oprócz swej podstawowej roli, polegającej na zdobywaniu poparcia dla głoszonych idei bądź dezawuowaniu wartości elementów politycznego programu przeciwników czy wręcz identyfikowanych z nim osób, dostarczały określonym kręgom również satysfakcji innego rodzaju. Stawały się okazją do kolejnych mistyfikacji i jednocześnie stanowiły wyzwanie do odkrycia ich autentycznych autorów. Można twierdzić, iż akcje polityczne bywały często pretekstem do spotkań towarzyskich, nie tylko dostarczając tematu do poważnych rozważań, ale też i okazji do zabawy. Bywało, że w ich centrum lokowano Bielawskiego, którego samo już tylko nazwisko stanowiło hasło wywoławcze dla tych literacko-towarzysko-politycznych harców.

Początki bielawsciadzie dał najpewniej Adam Kazimierz Czartoryski<sup>21</sup>. W sensie krytyki literackiej uprawiał ją ze szczególną złośliwością Tomasz Kajetan Węgierski<sup>22</sup>. Wtórowali mu Stanisław Trembecki, Stanisław Kostka Potocki i Julian Ursyn Niemcewicz<sup>23</sup>. Nową jakość: wymiar polityczny — nadały jej czasy Sejmu Wielkiego<sup>24</sup>.

Spowinowaceni ze Szczęsnym Potockim Ignacy i Stanisław Kostka nie podzielali jego poglądów politycznych. Obaj czynnie zaangażowali się w prace Sejmu. Należeli do grona przywódców ugrupowania patriotycznego. Stanisław Kostka zyskał sobie opinię najlepszego z oratorów stronnictwa. Ignacego uznaje się za promotora i sprawcę przymierza polsko-pruskiego oraz współtwórcę Konstytucji 3 Maja.

Obaj bracia Potoccy pozostawili po sobie świadectwa literackich zainteresowań. Obaj wreszcie — wedle opinii Adama Jerzego Czartoryskiego — mieli uczestniczyć w bielawsciadzie. Przy czym o ile Ignacemu trudno przypisać jakiś konkretny utwór wchodzący w jej ramy, o tyle wkład autorski jego brata nie budzi wątpliwości<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> Zob. R. Kaleta, *W kręgu A. Czartoryskiego. 2. Filologiczna kpina Czartoryskiego z autora „Natrętów”*. „Pamiętnik Teatralny” 1966, z. 1/4, s. 184, 185–186. — E. Aleksandrowska, *W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego. Nieznane wiersze A. K. Czartoryskiego, K. Rogalińskiego i J. Bielawskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 222–223. — T. Kantelecka, T. Kostkiewiczowa, *Józef Bielawski (1739–1808)*. W zb.: *Pisarze polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński. T. 1. Warszawa 1992, s. 514.

<sup>22</sup> Zob. Kott, *Trembeciana*, s. 895–899. — J. W. Gomulicki, *Młody „gniewny” polskiego oświecenia*. Wstęp w: T. K. Węgierski, *Wiersze wybrane*. Wybrał, tekst ustalił oraz wstępem poprzedził ... Warszawa 1974, s. 43–44. — Kantelecka, Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 515–516.

<sup>23</sup> Zob. Kantelecka, Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 517.

<sup>24</sup> Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*. Kraków 1933, s. 159–160. — Kott, *Trembeciana*, s. 905–907.

<sup>25</sup> Zob. *Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, s. 79, poz. 49, 59; s. 83. Zob. też *Anegdoty i sensacje obyczajowe wieku oświecenia w Polsce. Dokumenty. Wspomnienia. Facecje*. Zebrał i opracował R. Kaleta. Ilustrowała M. Berezowska. Warszawa 1958, s. 52–55, 303–304. — Kantelecka, Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 519.



Cóż powiedzieć w tym miejscu o Trembeckim? Na początek wypada chyba wspomnieć o dalekim pokrewieństwie łączącym go z Bielawskim<sup>26</sup>. Wypada też — jak sądzę — zwrócić uwagę na zbliżony wiek obu poetów<sup>27</sup>, ponadto na podobieństwo wojskowych tytułów, z którymi wkraczali w świat<sup>28</sup>. Stopniowi Bielawskiego — fligel-adiutanta buławy wielkiej Wielkiego Księstwa Litewskiego odpowiadała niejako ranga generała adiutanta buławy wielkiej litewskiej piastowana przez Trembeckiego.

W wyniku badań przeprowadzonych przez monografistę Trembeckiego wiadomo, że w latach 1788—1794 jego twórczość zamyka się liczbą sześciu lub czterech wierszy. Wiadomo też o nieustabilizowanej sytuacji materialnej poety i jego wysiłkach zdobycia płatnej posady, która mogłaby zapewnić mu finansową niezależność od króla. Wiadomo również, iż w tym okresie przez pewien czas przebywał za granicą<sup>29</sup>.

Wywodząc postawę poety w okresie Sejmu Wielkiego i Targowicy z *ex post* napisanego *Listu do posłów powracających z Grodna*, Rabowicz konstatował:

Trembecki [...] krytycznie oceniał działalność stronnictwa patriotycznego, zarzucając mu lekkomyślne zerwanie stosunków z Rosją i łatwowieczne zawarcie przymierza z Prusami. Wrogo odnosił się do rewolucyjnej Francji, oburzając się, że Fryderyk Wilhelm i Polakom „hultajskie nadać raczył imię jakobinów” [...]. Ale przy tym wszystkim odciął się od magnaterii, zarówno od tej, która oddziaływała na Sejm Czteroletni pod przykrywką patriotyzmu zmierzająca do powetowania swoich strat, poniesionych w wyniku pierwszego rozbioru, jak i od tej, która zawiązała konfederację targowicką. Tę ostatnią wyraźnie piętnował [...]»<sup>30</sup>.

Wedle opinii tego badacza w przygotowaniach do insurekcji Trembecki nie brał udziału<sup>31</sup>.

Dla jasności wyводу należy tu zwrócić uwagę na szczegółowo przypomniane przez Gomulickiego upodobania autora *Sofiówki* do posługiwania się allonimami<sup>32</sup>. Na powszechnie znany i uznany jego udział w bielawscia-

<sup>26</sup> Trembecki przez babkę, Agnieszkę z Bełchackich, skoliigaony był z Radziwiłłami i Massalskimi. Zob. J. W. Gomulicki, *Stanisława Trembeckiego ankieta personalna*. „Twórczość” 1955, nr 6, s. 161. — Rabowicz, *op. cit.*, s. 97. Z kolei Bielawski wedle informacji J. U. Niemcewicz (Pamiętniki 1804—1807. Dziennik drugiej podróży do Ameryki. Wydał W. Wisłocki. Lwów 1873, s. 115; *Podróże po Ameryce 1797—1807*. Z rękopisu wydała, wstępem i objaśnieniami opatrzyła A. Wellman-Zalewska. Pod redakcją E. Kipy. Wrocław 1959, s. 364) był naturalnym synem Michała Józefa Massalskiego i nieznannej kobiety żydowskiego pochodzenia.

<sup>27</sup> Na kwestię tę pierwszy wskazał Gomulicki (*Stanisława Trembeckiego ankieta personalna*, s. 158). Wedle jego ustaleń Trembecki urodził się 8 V 1739. Zdaniem Rabowicza (*op. cit.*, s. 101) mógł się urodzić w latach 1736—1741. O Bielawskim wiadomo jedynie, że urodził się w roku 1739.

<sup>28</sup> Zob. Rabowicz, *op. cit.*, s. 137. — *Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1, s. 345. Rabowicz na podstawie fragmentarycznie zachowanych dokumentów wywnioskował, iż Trembecki uzyskał tytuł raczej za sprawą Michała Józefa Massalskiego, co pozostawałoby w zgodzie z przytoczoną przez badacza informacją poety zawartą w liście do króla z 9 I 1782, że był „przez lat dwadzieścia generałem” (S. Trembecki, *Listy*. Opracowali J. Kott i R. Kaleta. Przekładu listów francuskich dokonała M. Kruczkiewicz. T. 1. Wrocław 1954, s. 200, 203). Stanowisko to mógł bowiem otrzymać dopiero po objęciu 8 X 1762 buławy wielkiej litewskiej przez Massalskiego. Wypada zatem sądzić, iż mógł na nie postąpić jeszcze w tymże roku. Wtedy też zapewne swą nominację otrzymał i Bielawski.

<sup>29</sup> Zob. Rabowicz, *op. cit.*, s. 329, 330—333, 335—338, 341, 349. W drugiej połowie sierpnia 1789 wyjechał do Berlina towarzysząc J. Bachmińskiej. Powrócił wcześniej w listopadzie t.r. Od listopada 1791 do lata 1792 podróżował i przebywał we Włoszech.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 352—353.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 355.

<sup>32</sup> Gomulicki, *ed. cit.*, 1965, s. 32—35.

dzie<sup>33</sup>. A w końcu podkreślić, że sprokurowana przez Potockich zabawa stała się dla Trembeckiego znakomitym tłem, na którym ten „piewca zapałów miłosnych i odnowiciel polskiej poezji swawolnej” z artyzmem, wdziękiem i właściwą sobie przewrotnością odmalował niecodzienny, osobliwy, śmieszny i żalony zarazem przypadek Bielawskiego.

Kolejnym etapem bielawskiady w r. 1791 było – jak już wspomniano – kwietniowe spotkanie towarzysko-literackie. I w nim aktywnie uczestniczył m.in. Hulewicz. Jego biograf, powołując się na zaangażowanie posła wołyńskiego w poparcie starań o podkanclerstwo dla Kołłątaja oraz na tę właśnie kwietniową zabawę, zakończoną literacką kpina z Bielawskiego, stwierdził, iż mimo różniących go poglądów politycznych „osobiście pozostawał jednak w dobrych stosunkach z ludźmi przeciwnego obozu”<sup>34</sup>. Z drugiej strony – znana jest i wypowiedź samego Hulewicza na temat otaczającej go wówczas atmosfery. Warto zapamiętać jego słowa: „Mnie już oczywiście zrobiono Moskalem, przestrzegano posłów, aby bez szwanku reputacji ze mną nie gadali”<sup>35</sup>. Miał też stronnik Szczęsnego Potockiego – wedle opinii Rostworowskiego – „talent, powiedziałyby się dziś, estradowy”, a „dowcip jego był mocno swawolny”<sup>36</sup>.

W tej sytuacji powstaje pytanie: czy Hulewicz bywał zapraszany przez przedstawicieli przeciwnego obozu politycznego jedynie ze względu na właściwe mu cechy „rozrywkowe”, czy też – być może – tym postępowaniem kierowały skryte zamiary polityczne?

Nie da się przecież pominąć faktu, że w omawianym tu okresie prace nad przyszłą Konstytucją 3 Maja dobiegały końca, a jej „ojcowie” musieli mieć świadomość, iż ogłoszenie tego dokumentu będzie równoznaczne z zamachem stanu.

We wciąganiu Hulewicza w krąg towarzyskich zabaw przywódców stronnictwa patriotycznego upatruję podjęcia przez nich gry, której celem był zamiar pacyfikacji przeciwnika politycznego. Gry bezskutecznej zresztą. Próba wyrwania posła wołyńskiego z szeregów obozu hetmańskiego nie miała szans powodzenia. Zbyt mocno wiązały go zależności od protektora. Nie mogły też powieść się próby ewentualnego mitygowania go w głoszonych przezeń poglądach politycznych. Opisana sytuacja w pewnym sensie jak żywo przypomina zabiegi, które Roman Kaleta – w odniesieniu do Jana Suchorzewskiego – określił mianem „nawracania posła”<sup>37</sup>. Rolę przynęty i jednocześnie kozła ofiarnego w tej grze wyznaczono Bielawskiemu.

W rok po ustanowieniu Konstytucji 3 Maja nastąpiła gwałtowna polityczna odmiana. Za sprawą twórców konfederacji targowickiej i sprzymierzonych z nią wojsk rosyjskich doszło do obalenia ustrojowych i legislacyjnych osiągnięć Sejmu Wielkiego. Nastąpiły czasy Targowicy. Okres wyniesienia dotych-

<sup>33</sup> Wnikliwemu omówieniu m.in. tej kwestii poświęcili swe prace: Kott: *Trembeciana*; wstęp i komentarz w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Wyd. krytyczne. T. 1–2. Warszawa 1953. – Gomulicki: *Stanisława Trembeckiego ankietę personalną; Oświecenie*; wstęp w: Trembecki, *Wiersze wybrane*, 1965. – Rabowicz, *op. cit.*

<sup>34</sup> Rostworowski, *op. cit.*, s. 90.

<sup>35</sup> W liście do Sz. Potockiego, z 19 I 1791. Tekst ogłosił Kaleta (*Nawracanie posła*, s. 513).

<sup>36</sup> Rostworowski, *op. cit.*, s. 91, 92.

<sup>37</sup> Mowa o przywoływanej tu już pracy Kalety *Nawracanie posła*.

czasowych przeciwników Konstytucji. Czas – jeśli nie bezprawia – to jednakże wielkich nadużyć. Pora upokorzenia dla monarchy i prześladowań działaczy dawnego obozu patriotycznego.

Na emigracji podjęli oni próbę odzyskania wpływów w Rzeczypospolitej i zmiany jej politycznego bytu. Rozwiązanie konfederacji i drugi rozbiór Polski stworzyły sytuację, w której szansę na odmianę politycznego stanu ojczyzny egzulanci upatrywali w powstańczym ruchu zbrojnym. Przykład rewolucyjnej Francji działał na ich wyobraźnię; zabiegali o sojusz i militarną pomoc z jej strony. Na ziemiach Rzeczypospolitej inicjowali tworzenie konspiracyjnych ośrodków przyszłego powstania<sup>38</sup>.

W tym to czasie, niespełna miesiąc przed wybuchem insurekcji w Warszawie, pojawiły się omawiane tu dwa wiersze imienninowe adresowane do Bielawskiego. Zastanawiająca jest ta zbieżność, z jaką obaj poeci zwrócili się właśnie do autora *Natretów*. Co ich do tego skłoniło? Jaki przyswiecał im cel?

Bez wątpienia nadarżającą się sposobność zwrócenia się doń nastřęczyła jego imieniny. Nie może też podlegać kwestii, iż ta właśnie okoliczność dawała poetom niejako naturalne prawo do uczczenia jego osoby. Inna rzecz: sposób, w jaki to uczynili. Ale też – czy w stosunku właśnie do Bielawskiego i przy takiej właśnie okazji można byłoby oczekiwać czegoś innego?

Nurtuje mnie przy tym pytanie: czy imieniny Bielawskiego były jedynym powodem powstania utworów? Nie chciałbym popaść w nadinterpretację tego wydarzenia, ale wydaje mi się, że przede wszystkim stanowiły wygodny pretekst.

Jak już wcześniej wspomniałem, autorem *Powinszowania Józefowi Bielawskiemu roku 1794* był Michał Wyszkowski. Jeśli idzie o twórcę wiersza pt. *Hulewiczowa do Józia swego. Dnia 19 marca roku 1794*, to charakter, tytuł i sama treść podpowiadają, iż poszukiwać go należy wśród poetów-uczestników bielawsciad.

Tomasz Kajetan Węgiński nie żył już od czterech lat. Osiadłego w zaborze austriackim Adama Kazimierza Czartoryskiego trudno nawet podejrzewać o to, by chciał sprawić przyjemność akurat temuż solenizantowi. W omawianym okresie na stołecznym parniasie nieobecni byli, przebywający na emigracji: Ignacy i Stanisław Kostka Potoccy, Franciszek Ksawery Dmochowski oraz Julian Ursyn Niemcewicz. Okoliczność ta nie stanowi jednak podstawy do kategoriycznego wykluczenia autorstwa któregośkolwiek z nich<sup>39</sup>. Jest jednakże mało prawdopodobne, by – niejako w przeddzień wybuchu powstania kościuszkowskiego – ktokolwiek z nich miał czas i ochotę zaprzętać sobie głowę wierszowaniem imienninowego powinszowania Bielawskiemu.

Z dochodzenia o autorstwo wykluczyć też należy Benedykta Hulewicza. Niedawny konsyliarz targowickiej Generalności również przebywał z dala

<sup>38</sup> Zob. W. Tokarz, *Insurekcja warszawska (17 i 18 kwietnia 1794 r.)*. Lwów 1934. – Z. Sułek, *Sprzysiężenie Jakuba Jasińskiego*. Warszawa 1982.

<sup>39</sup> Z relacji bowiem J. U. Niemcewicza (*Pamiętniki czasów moich*. Pierwsze wydanie według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej. Tekst opracował i wstępem poprzedził J. Diłm. T. 2. Warszawa 1957, s. 62–63) wiadomo, że funkcjonowała praktyka przemycania na terytorium Rzeczypospolitej utworów o wymowie antytargowickiej tłoczonych za granicą. Wiadomo też, że Bielawski za pośrednictwem J. Dembowskiego utrzymywał kontakt z I. Potockim. Zob. *Tajna korespondencja z Warszawy 1792–1794 do Ignacego Potockiego*, s. 46, 58, 104.

od Warszawy i więcej miał powodów po temu, aby nie rzucać się w oczy dawnym towarzyszom literackich zabaw, niż aby afiszować się publicznie.

W stolicy, poza solenizantem, przebywali w tym czasie: Onufry Kopczyński i Stanisław Trembecki. Postać adresata i stosunek do niej składającego życzenia, tytuł wiersza, jego wymowa oraz pewne aspekty, o których będzie tu później — wszystkie te cechy autorstwo pozwalają przypisać jedynie Trembeckiemu. Z tego też względu odrzucić chyba można ewentualność, iż utwór wyszedł spod pióra kogoś z młodych „wawrzonków”, skupionych wokół Kopczyńskiego, czy też jakiegoś nieznanego poety.

Imieniny Bielawskiego przypadły 19 marca. 24 marca 1794 w Krakowie nastąpiło ogłoszenie Aktu powstania kościuszkowskiego. 17 kwietnia płomień insurekcji ogarnął Warszawę. Wobec tej skrótowo scharakteryzowanej sytuacji rodzi się pytanie: czy poeci pisząc wiersze skierowane do solenizanta dysponowali wiedzą na temat nieuchronnego zbliżania się owych wydarzeń?

Skądinąd wiadomo, że od maja 1793 w stolicy działało sprzysiężenie przedpowstańcze. Wiadomo też, że człowiekiem Stanisława Augusta w tym gronie był Leopold Sierpiński. Nie jest też tajemnicą, że zachowawczy odłam członków sprzysiężenia w tymże roku nawiązał stosunki z królem i informował go o zamiarach organizacji. W marcu i w pierwszej połowie kwietnia z polecenia Igelströma nastąpiły aresztowania jej członków<sup>40</sup>.

Czy zatem szambelan J. K. Mci, który nie uczestniczył w przygotowaniach do insurekcji, a w swym *Liście do posłów powracających z Grodna* zawarł apologię Stanisława Augusta uwalniającą króla nie tylko od „współodpowiedzialności za przebieg Sejmu Czteroletniego (wobec Targowicy)”, ale „i za klęskę 1792 r. (wobec narodu)”<sup>41</sup>, mógł zawdzięczać jakieś wieści na temat mających nastąpić wydarzeń zorientowanemu w tych sprawach monarsze? Może powziął je po przeprowadzonych 2 marca 1794 aresztowaniach czterech spiskowców, które zapewne nie pozostały bez echa w społeczności stolicy i były z pewnością przedmiotem komentarzy? A może, ponad wszystko, o bliskim wybuchu powstania mógł przekonać poetę, podjęty 12 lub 13 marca wymarsz z Ostrołęki ku Krakowowi zrewoltowanej brygady Madalińskiego? Trudno bowiem w ogóle przypuszczać, by tego formatu statysta polityczny, jakim był Trembecki, mógł nie wyciągać wniosków adekwatnych do okoliczności i nastrojów panujących w kraju, zwłaszcza w Warszawie.

Świadomość zbliżającego się momentu wybuchu insurekcji miał z pewnością Wyszkowski. Zdecydowanie przemawiać za tym zdaje się podpisany przezeń już 19 kwietnia 1794 akces do powstania oraz dalszy w nim udział. Wielce też prawdopodobne jest, iż na jego świadomość i postawę znaczący wpływ wywarły kontakty z Kopczyńskim. Pod jego to bowiem kierunkiem nie tylko uzupełniał swe wykształcenie, ale w orbicie jego wpływów rozpoczął swe prace literackie. Był autorem przekładu łacińskiej broszury politycznej sławnego pijara, która w r. 1791 ukazała się w spolszczonej wersji pt. *Czapka znak i puklerz wolności*<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Zob. Tokarz, *op. cit.*, s. 46, 48. — M. Machynia, *Sierpiński (Sierzpiński, Sierżpiński) Leopold (zm. 1796)*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 37 (1996–1997), s. 353.

<sup>41</sup> Tokarz, *op. cit.*, s. 47–48.

<sup>42</sup> Rabowicz, *op. cit.*, s. 354.

O Kopczyńskim wiadomo natomiast, że — jako zaciekle wróg Targowicy — był jednym z przywódców radykalnego skrzydła sprzysiężenia warszawskiego i z racji swych poglądów znalazł się na królewskiej liście duchownych źle notowanych przez Rosjan. W styczniu 1794 w jego mieszkaniu bezowocnej rewizji w poszukiwaniu kompromitujących go materiałów politycznych dokonał brygadier Karol Baur, szef rosyjskiego wywiadu wojskowego w Warszawie<sup>43</sup>. W czasach insurekcji Kopczyński ofiarnie pełnił funkcję jałmużnika w Deputacji Ratunkowej. Z ramienia Rady Zastępczej Tymczasowej prowadził pertraktacje z nuncjuszem Littą oraz zajmował się tłumaczeniem na język polski dokumentów znalezionych w zdobytej przez powstańców ambasadzie rosyjskiej<sup>44</sup>. Z niniejszego dochodzenia w kwestii autorstwa należy go raczej wykluczyć, gdyż był pisarzem i poetą łacińskim.

Przytoczone fakty i spostrzeżenia pozwalają — jak się wydaje — na wcześniej postawione pytanie sformułować taką oto ostrożną odpowiedź-diagnozę: Nie można wątpić, że obaj poeci w czasie rymowania poświęconych Bielawskiemu powinszowań zdawali sobie sprawę, iż każdy z nadchodzących dni może przynieść zarzewie powstańczego zrywu. Obu też, jak miemam, do napisania wierszy bardziej mogła skłonić podminowana niepewnością i oczekiwaniem gorączkowa atmosfera owych dni niż osoba solenizanta. Utwory te, chociaż w swej treści nie zawierają nawet aluzji do sytuacji, w jakiej powstały, traktować jednak należy jako osobliwy jej wykwit. Podobnie jak uwertura stanowi zazwyczaj wstęp do rozległego utworu muzycznego, tak intencją tych wierszy miało być otwarcie nowego, insurekcyjnego rozdziału bielawsciady.

Z zachowanych przekazów wiadomo, że w czasie powstania „zabawę w Bielawskiego” uprawiali Trembecki, Wyszkowski i Niemcewicz. Możliwe jest także uczestnictwo w niej autorów dotychczas nie rozpoznanych.

Nie da się wykluczyć i sytuacji, w której wiersz Trembeckiego można by potraktować jako jedynie przejaw odruchu — mimo wszystko — przyjaźni względem dziwacznej postaci autora *Natretów*. Szczególnie gdy pod uwagę weźmie się osamotnienie, jakiemu musieli podlegać ze względu na postrzeganie postawy ich obu przez zaangażowanych w przygotowanie powstania. Ale — jak widać — nawet i w tych okolicznościach twórca *Sofiówki* nie wyszedł poza konwencję zabawy od dawna przez siebie uprawianą.

Jego imieninowy utwór stanowił przede wszystkim rekapitulację nie tyle ich wzajemnych stosunków okresu Sejmu Wielkiego, co bielawsciady tamtych czasów, „specyfikację” twórczości Bielawskiego tych lat, jak też potwierdzenie przez Trembeckiego swego autorskiego wkładu w tę zabawę. Był wierszem niejako granicznym. Zamykał bielawsciadę okresu sejmowego i zwracał się ku jej nowemu, insurekcyjnemu etapowi.

Podobnie jak wydane przez Hulewicza w r. 1791 przyjęcie kojarzy się z konwencją karnawałowej zabawy, tak imieninowy wiersz Trembeckiego stanowi przykład maskarady literackiej. Przy czym jego autor, występujący pod

<sup>43</sup> Zob. Nowy Korbut, t. 6, cz. 1, s. 484, 485.

<sup>44</sup> Zob. Tokarz, *op. cit.*, s. 58, 225. — J. Michalski, *Kopczyński Andrzej, imię zakonne Onufry od św. Andrzeja (1735–1817)*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13 (1967–1968), s. 623. — I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Onufry Kopczyński, współpracownik Komisji Edukacji Narodowej. Studium o społecznej roli uczonego w Polsce stanisławowskiej*. Wrocław 1987, s. 127, 128.

postać „poetki nowej” i w dodatku zakwefionej — po prawdzie, ledwie zadbął o zawołanie tożsamości. Wbrew pozorom wyraźnie dążył do podkreślenia swej poetyckiej indywidualności, umożliwiającej adresatowi i czytelnikom rozpoznanie jego rzeczywistej osoby. Może nazwisko twórcy było zagadką dla postronnych, ale z pewnością nie dla Bielawskiego i uczestników biesiady u Hulewicza oraz salonowego towarzystwa, które — zapewne dzięki zamierzonej niedyskrecji jej aktorów — doskonale orientowało się we wszelkich szczegółach.

Na rzeczywistego autora tej poetyckiej igraszki wskazywał zarówno tytuł utworu, jak jego miara i forma, wreszcie zaś charakterystyczne wtręty, dające się interpretować jako sygnały aluzyjnego przyznania się Trembeckiego do autorstwa i *Anakreontyki*, i wiersza *Bielawski do Anonima*.

Zabawne zastosowanie zasady lustrzanego odbicia, wedle której obrazowi rzeczywistemu odpowiada w tafli zwierciadła obraz odwrócony, najłatwiej dostrzec porównując tytuł *Anakreontyki* i wiersza imieninowego. O ile w nagłówku pierwszego imię i nazwisko rzekomego poety stanowiło element końcowy, o tyle w drugim przypadku zaczynał się od nazwiska rzekomej autorki. Podobnie jak kryptonim J.W.H.P.W. miał wyłącznie jednostkowe odniesienie do ściśle określonej osoby, tak też imię adresata powinszowań dopełnione zaimkiem „swego” mogło wskazywać tylko jednego mężczyznę.

Zasada odwrotności właściwa jest w sposób oczywisty również tekstom obu utworów. Wypowiedź rzekomego Bielawskiego spotkała się z odpowiedzią jakoby Hulewiczowej. Faktycznym literackim dokonaniem solenizanta, potraktowanym wszelako negatywnie, przeciwstawiona została wysoka ocena *Anakreontyki*, której autorem był tylko fikcyjnym. Nawet w dwugłosie utworów, wyraziście nacechowanych erotyzmem, na „serdeczny upał zwiększony” wyznany jakoby przez Bielawskiego, zachwyconego urodą rzekomej Hulewiczowej, też odpowiedziała strofką, która wprawdzie wyraża nadzieję, ale kończy się okrzykiem zdumienia, zawodu, urazy, wreszcie szyderstwa.

Dopiero zestawienie obu wierszy w pełni obrazuje rozmiary kpiny, jaką zwiedziony podstępnie ściągnął na siebie naiwny i — rzecz trzeba — lubieżny Bielawski. Zabieg ten równocześnie pozwala wysunąć kolejną hipotezę, iż to właśnie Trembecki, świadek żalosego *qui pro quo* Bielawskiego, autor *Anakreontyki*, utworem *Hulewiczowa do Józia swego* niejako w sposób naturalny i konsekwentny dopełnił obraz osobliwego przypadku twórcy *Natętów*.

Przypominając wcześniejsze spostrzeżenie na temat dyskrecji poety, który w tytule wiersza z r. 1791 elegancko ukrył tożsamość Hulewiczowej, trzeba tu zauważyć, iż uderza nagłówek utworu z 1794 roku. Przecież w sposób równie wyrazisty związek imieninowych powinszowań z *Anakreontyką* mógł Trembecki podkreślić zupełnie inaczej. Nie uczynił tego. Co zatem skłoniło go do sformułowania takiego właśnie tytułu?

Przywdziewając maskę Hulewiczowej jako autorki powinszowań, niewątpliwie chciał przypomnieć Bielawskiemu, i nie tylko jemu, epizod z czasów Sejmu Wielkiego. Miał też okazję do ujawnienia nazwiska adresatki erotyku. Chciał, oczywiście, raz jeszcze w ten sposób zakpić sobie z Bielawskiego, ale przede wszystkim — jak sądzę — dotknąć chciał Hulewicza. Publiczne przywołanie nazwiska jego małżonki w związku z postacią autora *Natętów* oraz treścią utworu miało zapewne niedawnego konsyliarza targowickiego wystawić

na śmieszność. I o to chodziło Trembeckiemu. Królewski stronnik, nie mając może innej okazji, w ten chociaż sposób powetował sobie przykre doświadczenia owych czasów.

Jego intencja staje się tym bardziej wyrazista, gdy weźmie się pod uwagę fakty z życia Hulewicza. W momencie powstania *Anakreontyki* małżeństwo posła wołyńskiego z jego pierwszą żoną, Marianną z Bobrowskich Szeptycką, było w stanie rozpadu, o czym Trembecki zapewne wiedział – a Hulewicz prowadził równocześnie własną sprawę rozwodową oraz sprawę rozwodową nowej wybranki serca, Balbiny z Jurkowskich Dobraczyńskiej. Mimo to w tytule utworu pojawił się jedynie złożony kryptonim, kryjący nazwisko jego pierwszej żony. Czy zatem nie z jakimś rodzajem drwiny lub zemsty na targowiczanie koczaryć się musi przywołanie przez poetę w tytule imieninowego wiersza do Bielawskiego – nazwiska żony Hulewicza, dodać trzeba: jego ukochanej, drugiej żony?

Czytelnikom umiejącym koczaryć fakty pojawienie się utworu o tak sformułowanym tytule wręcz dostarczało klucza do pełnego odczytania tytułatury wiersza z roku 1791. Zarazem kierowało ich uwagę w stronę rzeczywistego autora.

Oprócz posłużenia się allonimem na autorstwo Trembeckiego zdaje się też wskazywać użycie 5-zgłoskowca. Można w tym upatrywać kontynuację dostrzeżonego przez Rabowicza „przelotnego »flirtu« literackiego” autora *Sofiówki* z poezją François Joachima de Pierres de Bernisa<sup>45</sup>. Wcześniejsze stadium tej skłonności stanowił znany utwór Trembeckiego pt. *Skoropis do Wojciecha Miera*. Wierszem tej samej miary złożył też poeta *Pieśń dla chłopów krakowskich przez Wisłę przepływających*.

Jedności metrum tych wierszy odpowiadał również ten sam układ rymów: *abab*. W przypadku strof *Anakreontyki*, zbudowanych z wersów 5-zgłoskowych przeplecionych 8-zgłoskowcem, układ rymów miał postać: *aabccb*. Wydaje się, że zastosowanie przez poetę w wierszu *Hulewiczowa do Józia swego* zwrotki 6-wersowej, złożonej 5-zgłoskowcem o rymach wedle wzorca *aabbcc*, podyktowane było poszukiwaniem możliwości formalnego zbliżenia utworu do budowy właściwej tekstowi erotyku z roku 1791.

Postać drukowanego wolantu imieninowe powinszowanie uzyskało w oficynie typograficznej Tadeusza Włodka, mieszczącej się w pałacu Joachima Chreptowicza przy ulicy Długiej (nr hip. 543)<sup>46</sup>. Na holenderskim papierze, czcionkami używanymi do tłoczenia redagowanej przez Włodka „Gazety Krajowej”, odbito ten wiersz na jednostronnie zadrukowanych pojedynczych kartkach formatu *quarto*. Pikanterii przedsięwzięciu dodawał fakt, iż omawiany druczek, którego intencją było m.in. ośmieszenie Hulewicza, targowickiego konsyliarza, otrzymali czytelnicy za sprawą innego, równie zdeklarowanego targowiczanie – Włodka. Co prawda, dla postronnych nie musiało być to tak oczywiste, gdyż wolancik ukazał się jako typograficznie anonimowy.

W sferze spekulacji jedynie pozostać musi kwestia liczby wydrukowanych egzemplarzy. Unikat zachował się w zbiorach Działu Starych Druków Biblio-

<sup>45</sup> E. Rabowicz: *Literackie kontakty Stanisława Trembeckiego z Albertem Mierem*. „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 4, s. 555; *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, s. 270. W monografii autor zrewidował swe wcześniejsze ustalenia.

<sup>46</sup> Identyfikację drukarni zawdzięczam życzliwej uczynności prof. dra hab. Józefa Szczepańca.

teki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich<sup>47</sup>. Dlaczego dysponujemy tylko tym jednym egzemplarzem? Wydaje się, że nie są tu głównym powodem dramatyczne losy zbiorów krajowych w ciągu lat dzielących nas od roku 1794 – domyślać się można wyjątkowo małego nakładu. Prawdopodobnie nie przekroczył nawet kilkunastu egzemplarzy. Wskazywałby na to i okolicznościowy charakter publikacji, i chyba również ograniczony krąg odbiorców, którym Trembecki zechciał przypomnieć incydent z roku 1791. Wypada też sądzić, że nie napotkali tego druku autorzy *Bibliografii polskiej* i dlatego nie zarejestrowali tej pozycji.

Żałować należy, iż do naszych czasów nie dotrwał, przechowywany ongiś w zbiorach Biblioteki Krasieńskich, drukowany tekst *Anakreontyki*. Z jednej strony, pozwoliłby na podjęcie badań nad ustaleniem warsztatu, w którym go wytłoczono. Z drugiej zaś mógłby stanowić niepodważalny argument za tym, iż dla podkreślenia ścisłego związku tych wierszy autor imieninowego powinszowania zadbał nawet o to, by zyskać jak największe typograficzne podobieństwo do druku zawierającego strofy *Anakreontyki*. I chociaż pierwodruk zapewne spłonął, jednakże sporządzony przez Ludwika Bernackiego odpis wraz z lakonicznymi informacjami na temat wyglądu zdaje się na to podobieństwo wskazywać<sup>48</sup>. Nie mógł być tekst *Anakreontyki* wytłoczony czcionką identyczną z użytą w druku wiersza *Hulewiczowa do Józia swego*, gdyż z tej zaczęto korzystać dopiero od początku r. 1792<sup>49</sup>, ale zarówno postać publikacji, jak też układ graficzny wiersza imieninowego wyraźnie wzorowane były na pierwodruku *Anakreontyki*.

Uwaga ta daje kolejny asumpt do tego, by właśnie w Trembeckim upatrywać autora wiersza stanowiącego przedmiot niniejszych rozważań.

---

<sup>47</sup> Tekst i opis tego druku ulotnego oraz jego podobiznę zamieszczam w *Aneksie*.

<sup>48</sup> Zob. rkps Bibl. Ossolineum, sygn. 7070/II: *Papiery L. Bernackiego*, t. 43 (4. Józef Bielawski, 1739–1809), s. 23. Badacz odnotował, że druczek opatrzony sygnaturą 47059 odbity był jednostronnie na karcie formatu *folio*. Złożony wersalikami nagłówek oddzielała od tekstu wiersza pozioma linia.

<sup>49</sup> Wprowadził ją do swojej drukarni T. A. Mostowski. Współ z Niemcewiczem i Weysenhoffem od stycznia 1791 do sierpnia 1792 własnym nakładem wydawał Mostowski „Gazetę Narodową i Obcą”, tłoczoną do końca r. 1791 pod prasami drukarni P. Zawadzkiego. Pod koniec t.r. Mostowski zakupił własną drukarnię. Nabył ją w czasach konfederacji targowickiej, za pośrednictwem Kajetana Miączyńskiego, późniejszy wydawca „Gazety Krajowej” – T. Włodek. Zob. J. Platt, *Mostowski Tadeusz Antoni*. Hasło w: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa 1972, s. 607. — J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Tadeusza Włodka w Polsce w latach 1793–1796*. „Ze skarbca kultury” z. 16 (1964), s. 68.



## ANEKS

[STANISŁAW TREMBECKI]

ANAKREONTYKA  
PRZY ODEBRANIU CZASZY WINA Z PIĘKNYCH RĄK OD J.W.H.P.W.  
przez Józefa Bielawskiego

<p>O wdzięków zbiory, Grzeczności wzory, Panie, królowe, boginie! Niech wasze oko 5     Sięga głęboko, Nie sądząc gracza po minie.  Włos mi ubielił I twarz podzielił Srogi czas w różne zagony, 10    Lecz za tę szkodę Dał mi w nagrodę Serdeczny upał zwiększony.</p>	<p>Tak Hekla siwa Śniegiem pokrywa 15    Swoje ogniste pieczary; Wierch ma pod lodem, Zielone spodem I wieczne karmi pożary.  Płyn mi w potoku, 20    Bachowy soku, Ręką przelany życzliwą; Ja, na cześć waszę Pełniąc tę czaszę, Przygaszam ogień oliwą.</p>
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Tekst z: S. Trembecki, *Wiersze wybrane*. Opracował i wstępem poprzedził J. W. Gomulicki. Warszawa 1965, s. 143–144.

Tytuł: J.W.H.P.W. = Jaśnie Wielmożnej Hulewiczowej, Pisarzowej Włodzimierskiej.  
w. 13: Hekla – czynny wulkan w południowo-zachodniej Islandii.

[STANISŁAW TREMBECKI]

HULEWICZOWA DO JÓZIA SWEGO  
Dnia 19 marca roku 1794

<p>Luby Józefie, Pozwól, by w kwefie Poetka nowa Rzekła-ć dwa słowa 5     Na imienniny, Wielbiąc Twe czyny.  Rzeź Twoja fraszką, Teatr igraszką, Z wawrzonków chluba, 10    Bastylii zguba, Nad królem żale – Nic warty wcale.</p>	<p>Syn Apollina, Wnuk Kupidyna, 15    Otchłań Mądrości, Hekla Miłości Tym tryumfuje, Że mnie hołduje.  Pełnam otuchy. 20    Że wianek suchy Z przyszłej nadzieje Ozelenieje, Gdy go obręczysz. Ach! Cóż to? Jęczysz!</p>
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

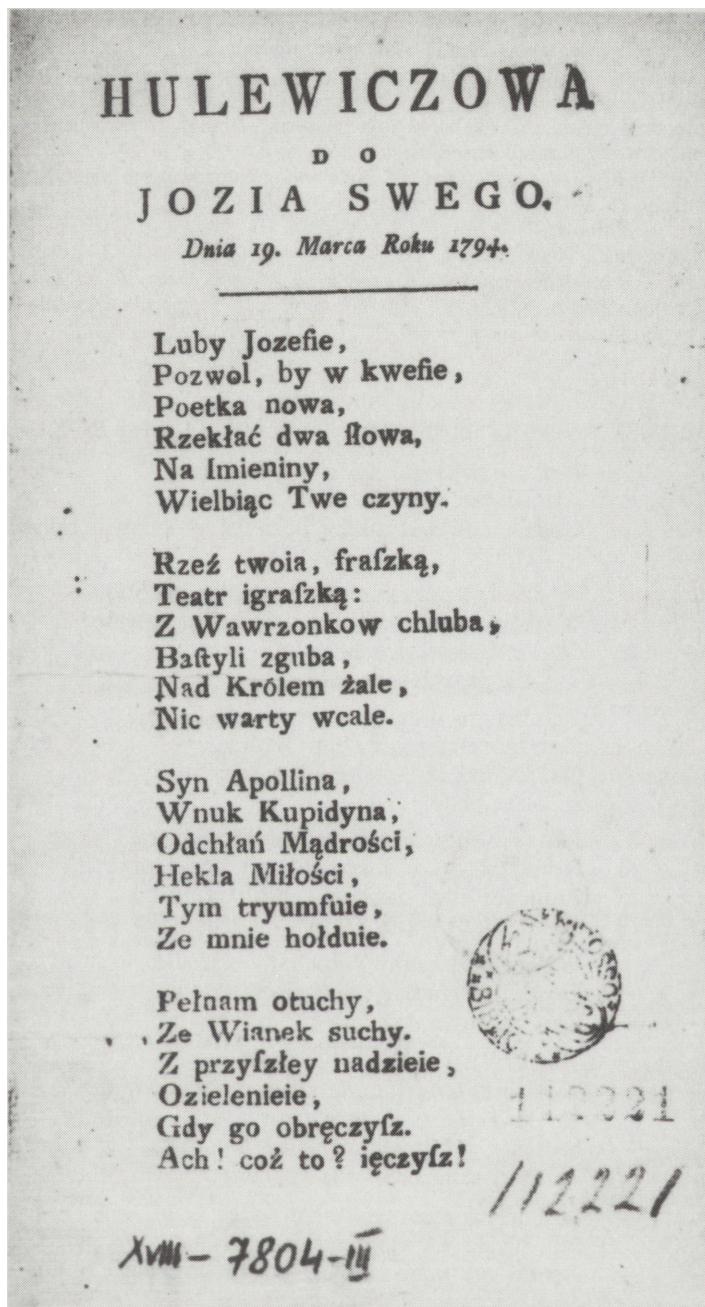
Autorsko i typograficznie anonimowy druk ulotny. Bibl. Ossolineum, sygn. XVIII-7804-III. [Warszawa, drukarnia T. Włodka, przed 19 III 1794], 4°, 1 k. nlb. Estreicher nie notuje.

w. 7: *Rzeź* – *Rzeź humaniska*, tytuł poematu Bielawskiego.

w. 8: Teatr – Bielawski był autorem komedii *Natreci* i *Dziwak*, wystawionych na scenie Teatru Narodowego. Nie da się wykluczyć, że wzmianka mogła dotyczyć również komedii *Żydek*, którą pisał w roku 1781.

w. 9: wawrzonki – tym pogardliwym mianem określał Bielawski innych poetów. Zob. A. J. Czartoryski, *Żywot J. U. Niemcewicza*. Paryż 1860, s. 114.

w. 10: Bastylii ← Bastyli. Bastylii zguba – informacja ta pozwala, tymczasem bez dowodu, przypisać Bielawskiemu autorstwo wiersza pt. *Szczęśliwi, żeśmy tych czasów dożyli*. Faksymile



Podobizna unikatowego druku ulotnego

utworu w: *Ulotna poezja patriotyczna oświecenia (1774–1797)*. Opracował i przedmową opatrzył R. Kaleta. Wrocław 1977, poz. 15. O tym, że Bielawski istotnie napisał tekst traktujący o zburzeniu Bastylii, zdaje się też przekonywać S. K. Potocki w utworze bez tytułu (inc.: „Bielawski, co potężnych geniuszy tworem”) w w. 17–18: „Nie w gniewie zamek ręką zwaliłeś zwycięską, / Co z warowni Paryża stał się jego kłeską”.

- w. 11: Nad królem żale – Bielawski wierszem opłakiwał śmierć dwóch monarchów: Gustawa III, króla szwedzkiego, i Ludwika XVI, króla Francji. W związku ze wcześniejszą wzmianką o Bastylii należy sądzić, że Trembecki wskazywał na wiersz pt. *Okrucieństwo paryskie*, w którym poeta złorzeczył zabójcom Ludwika XVI.
- w. 13–16 – przykłady ironicznych określeń Bielawskiego stosowanych przez współczesnych mu poetów; Hekla Miłości – odniesienie do w. 13 *Anakreontyki*.
- w. 15: Otchłań ← Odchłań.
- w. 17–18 – pochwała *Anakreontyki*.
- w. 23: obręczyć – aluzja do neologizmu użytego w wierszu *Bielawski do Anonima*, mającego znaczyć ‘objąć’. Nie Bielawski był jego autorem, lecz Trembecki. Kwestię tę przedstawię w osobnej publikacji.

MICHAŁ WYSZKOWSKI

#### POWINSZOWANIE JÓZEFOWI BIELAWSKIEMU ROKU 1794

Ten, co najwyżej siedzi na Parnasie  
I ledwie stamtąd na ludzi spogląda,  
Godzien od wszystkich pochwał w każdym czasie,  
Choć ich wspaniale nie żąda.

5 W dzień Twych imienin rocznego obchodu,  
W którym nam większą zajaśniałeś chwałą,  
Głos mój jest głosem całego narodu,  
Ile go tylko zostało.

10 Chlubią się dotąd mieszkańcy Sekwany,  
Pełni przesądu o swoim Wolterze;  
On jest od świata za wyrocznię miany,  
Ale ja temu nie wierzę.  
Kto Twoje dzieła czytał, niech wybiera,  
Komu pierwszeństwo dać w uczonej pracy;  
15 Francuzi mieli za bożka Woltera,  
A Bielawskiego Polacy.

20 Wszędzie znajomy i kochany wszędzie,  
Doszedłeś rzadkiej na świecie zalety,  
Że i nie było, nie masz, i nie będzie  
Równego Tobie poety.

Zazdrość, co tylko potwarze miota,  
Co ludzkie czyny przeniećować umie,  
Szemrze pokątnie: „Oto jest ramota!  
On sam siebie nie rozumie!”

25 Ale nikt Tobie nie stanie na celu,  
Nie wyjdą na plac ci sław szarpacze,  
Bo im nie tajno, że już śmiazków wielu  
Na twe ostre pióro płacze.

30 Groźny Bielawski, gdy autorów łaje,  
Lecz kiedy chwali, słodki jest i miły;  
Płci pięknej pierwszy zawsze hołd oddaje,  
Wszystkie by tu przyświadczyły.

- Minął czas, kiedy na rozkoszy łonie  
 Ziemskie boginie na muzy sposobił,  
 35 Gdy niebezpiecznie Hulewicza żonie  
     Coś więcej niż wiersze robił.  
  
 I teraz jeszcze wdzięcznymi rymami  
 Pozyska łaskę nie u jednej Chloi;  
 Bielawski każdą kobietę omami,  
 40      Kiedy swą lutnię nastroi.  
  
 Ale sam wyznał, że już ma włos biały  
 I nachyloną głowę ciężkim wieńcem,  
 A syty wieku i powszechnej chwały,  
     Nie chce być płochym młodzieńcem.  
  
 45 Zaszczycie Polski! Apolla kochanie!  
 Bielawski! Wszyscy o to Cię prosimy:  
 Pracuj dla kraju, póki Ci sił stanie,  
     Bo zginą ojczyste rymy  
  
 Żyj nam najdłużej! Lecz mimo życzenie  
 50 Ten masz ze sławy jeden zysk rzetelny,  
 Że, aż nad losu wyższy przeznaczenie,  
     Będziesz zawsze nieśmiertelny.

Tekst z: M. Wyszkowski, *Poezje*. Wyd. pośmiertne. Warszawa 1830, s. 39–40. Wersy 33–36 uzupełnione tu według rękopisu Bibl. Ossolineum, sygn. 12606 III.

- w. 8: Ile go tylko zostało – aluzja do strat spowodowanych przez drugi rozbiór Polski.  
 w. 25–28 – aluzja do kłótni literackich Bielawskiego. Ich echo odnaleźć można w wierszu B. Hulewicza *Na piszących komedie*, w utworze S. K. Potockiego *Sen, czyli sąd Bielawskiego, surrogata Apollina*, w *Napomnieniu Bielawskiemu od zmarłego Węgierskiego*, przypisywanym O. Kopczyńskiemu, oraz w anonimowym autorsko *Wierszu do wielkiego poety, pułkownika Bielawskiego*.  
 w. 31–32 – złośliwa dwuznaczność wskazująca na ułomność natury Bielawskiego i wiersz *Bielawski do płci ślicznej*. Natrząsał się z poety S. K. Potocki (inc.: „Bielawski, co potężnych geniuszy tworem”, w. 29–32):  
     Nie dla gniewu głos wdzięczny i miłe śpiewanie,  
     Któremuś wszystko winien, dało ci kochanie.  
     Nie dla gniewu za tobą dziewczęta szaleją,  
     Nie dla gniewu ku tobie mężatki goreją.  
 w. 33–34 – w latach 1765 i 1766 Bielawski okresowo związany był ze sceną Teatru Narodowego, w którym m.in. reżyserował swe komedie. Jesienią 1766 Abdon Leszczyński, sędzic drohiczyński, wytoczył mu proces o uwiedzenie żony, Wiktorii z Milewskich Leszczyńskiej, jednej z dwóch pierwszych (obok A. Prusinowskiej) polskich aktorek.  
 w. 35–36 – jeden z przykładów literackiego pokłosa sławetnej biesiady u Hulewicza.  
 w. 41 – odniesienie do w. 7 *Anakreontyki*.  
 w. 45 – zob. przypis do w. 13–16 wiersza *Hulewiczcowa do Józefa swego*.  
 w. 49–52 – ironiczna uwaga, wedle której nie autentyczna twórczość Bielawskiego, lecz bielawsiada zapewni mu miejsce w historii literatury.